Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 41 | Września, wtorek dnia 7 kwietnia 1925 | Rok VII

Samosąd policjanta Muraszki

Jak już donosiliśmy w numerze z dnia 2. bm. naszego pisma, jeden z policjantów eskortujących Wieczorkiewicza i Bagińskiego do granicy sowieckiej celem wymienienia ich na skazanych na śmierć przez Moskwę urzędnika konsularnego polskiego p. Łaszkiewicza, i ks. Usasa i inn. — niejaki Muraszko uznał za stosowne dokonać aktu samosądu, zabijając na miejscu Bagińskiego i raniąc śmiertelnie Wieczorkiewicza. Osoby bohaterów niedawnego głośnego procesu zbyt głęboko zapisały się w pamięci, aby ich historje przypominać. Oficerowie czynni armji polskiej dokonali czynów, za które jednej tylko oczekiwać mogli kary — śmierci. Wyrok skazujacy zapadł.

Nie mogące podlegać żadnej krytyce prawo Najwyższego Dostojnika Państwa do łaski sprawiło, że kara śmierci zastąpiona została karą ciężkiego więzienia. Dało to możność sowietom wystąpienia z propozycją zamiany skazanych Bagińskiego i Wieczorkiewicza na Polaków skazanych na karę śmierci przez swoiste a urągające wszelkim europejskim pojęciom o sprawiedliwości sądy sowieckie.

Rząd Polski nieoczekiwanie dla opinji publicznej zgodził się na wymianę dla uratowania życia grupie Polaków skazanych na śmierć. Decyzja ta wywołała głębokie poruszenie. Głośno poruszono w prasie obawy, że wytwarzanie podobnych precedensów stanowi groźne niebezpieczeństwo dla Polaków pozostałych w Sowietach, którzy tem pochopniej skazywani będą na śmierć, aby być później materjałem do wymiany na przestępców państwowych legalnie skazanych przez sądy polskie. Stworzenie precedensów zamiany wytwarza ponadto szkodliwe przekonanie o bezkarności najcięższych przestępstw wymierzonych przeciwko państwu. Cokolwiekby jednak sądzić można o decyzji Rządu, decyzja ta zapadła stała się prawomocna i widocznie zmieniona być nie mogła, skoro nawet zgodna interwencja sejmu w tej sprawie decyzji rządu nie zmieniła. W tym stanie rzeczy przeciwko anarchicznemu samosądowi policjanta Muraszki podnieść należy najkategoryczniejszy protest.

Nie odznaczyliśmy się nigdy cnotą podporządkowania swoich sympatyj i impulsów osobistych nakazom interesów państwa. W Polsce nowoczesnej jednak życie nie może układać się w myśl zasady „jak kto chce"; nikt nie ma prawa wykonywania nieistniejącego już prawa liberum veto za pomocą kul rewolwerowych. Kule te skierowane są nie „w zdrajców państwa polskiego" jak się to Muraszkom wydaje, lecz w powagę i autorytet Rzeczypospolitej. Niepodobna dopuścić, aby meksykańskie metody samosądu mogły przeszczepić się na grunt praworządnego państwa. Przestępstwa podobne jak zabójstwo eskortownych więźniów przez eskortującego policjanta trzeba stanowczo i energicznie pozbawić aureoli bohaterstwa a rozwiązać bez sentymentu z myślą jedynie o interesie państwa.

Obecnie głos musi zabrać zimna i surowa sprawiedliwość. Muraszko stawiony będzie przed sądem i niewątpliwie przykładnie ukarany. Nietylko o to jednak chodzi; anarchistyczny czyn Muraszki musi być osądzony nietylko przez komplet sędziowski wyrokujący na mocy ustawy ale i przez sumienie każdego z obywateli i zdrową opinją.

Policjant wykonywujący nakaz swojej władzy a w momencie jego wykonania dopuszczający się aktu samowoli, gwałtu i zbrodni mógłby się stać niebezpiecznym, jeśliby go zgodnie opinja publiczna nie potępiła.

Błędne informacje o Trockim

Całą prasę europejską obiegają od kilku dni pogłoski, jakoby Trocki został zamordowany, to znowu, że znikł bez śladu, wobec czego obstawiono wszystkie granice i zarządzono pościg na morzu. Według najnowszych informacyj wszystkie te sensacyjne wiadomości nie mają żadnej podstawy, albowiem Trocki znajduje się obecnie w Moskwie i ma wystąpić przed obradującym właśnie komitetem międzynarodówki w obronie własnej. Trocki chce na podstawie zebranego materjału dowieść, że wszelkie stawione mu przez Zinowjewa i Litwinowa zarzuty, obliczone były na to, aby go utrącić na stanowisku, które zajmował.

Murzyni przeciw despotom angielskim

Londyn, 3. 4. W dawnych kolonjach niemieckich południowo-zach. Afryki, oddanych administracji angielskiej, wybuchło powstanie ludności tubylczej. Murzyni domagają się interwencji Ligi Narodów i protestują przeciwko uciskowi, stosowanemu przez władze angielskie wobec ludności. Celem poskromnienia rozruchów zmobilizowano siły zbrojne unji południowo-afrykańskiej

Wiec protestacyjny

przeciwko zakusom wrogow naszych oderwania od macierzy pewnych części ziem polskich odbędzie się **w 2 święto Wielkiejnocy po nabożeństwie około godz. 11.30.** Rodacy! jaknajliczniejszym stawieniem się w tem dniu na rynku wrzesińskim zadokumentujemy gotowość odparcia choćby największemi ofiarami wszelkie próby karczenia odwiecznych ziem polskich. — Wszystkie towarzystwa uprasza się o zarządzenie zbiórki swych członków celem wzięcia udziału w powyższym wiecu z sztandarami.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

Przesilenie we Francji.

Warszawa, 4 4. Dzienniki popołndniowe donoszą z Paryża, że sen. de Monzie postawił jako warunek przyjęcia stanowiska min. skarbu, aby przedstawiciel Francji przy Watykanie zajmował się nietylko sprawami Alzacji i Lotaryngji, ale wogóle sprawami Francji. Na tem tle może jeszcze przyjść do nieporozumień, choć zarówno Herriot jak i senat na ten warunek się godzą.

Paryż, 4. 4. Dzienniki paryskie, nawet optymistycznie usposobione, dają do poznania, że nominacja sen. de Monzie na min skarbu uważana jest za chwilowe usunięcie trudności politycznych. Dzienniki opozycyjne twierdzą stanowczo, że dymisja gabinetu nastąpi w przyszłym tygodniu. Twierdzą one dalej, że sen. de Monzie przyjął tekę min. skarbu tylko w przekonaniu, że Herriot nie utrzyma się dłużej u steru i że on zostanie jego następcą.

Bezpieczeństwo Renu a Polska.

Warszawa, 4. 4. „Gaz. Warsz." w artykule wstępnym pisze, że gdyby Francja nie zgodziła się na pakt gwarancyjny nad Renem, to byłoby to pierwszym krokiem do zaprowadzenia realnych zmian w układzie politycznym Europy Wschodniej. Doprowadziłoby to do wzmocnienia Niemiec i pozwoliłoby im na podjęcie ostatecznej rewizji Traktatu Wersalskiego. Podpisanie traktatu między Anglją i Francją a Niemcami będziemy musieli uważać za wielkie zwycięstwo Niemiec, za danie im gwarancji na Zachodzie a wolnej ręki na Wschodzie.

Polska w Małej Entencie.

Bukareszt, 4. 4. Inspirowana zazwyczaj przez rumuńskie ministerjum spraw zagranicznych „Independence Roumaine" zajmuje się stosunkiem Polski do Małej Ententy, przyczem wyraża zdanie, ze po ostatniem oświadczeniu min. Benesza w praskim parlamencie, dalei po doniesieniach warszawskich o nastrojach obecnych w Polsce i po wywodach jugusłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, sprawa wstąpienia Polski do Małej Ententy nie może być dłużej odkładana.

- Kronika -

Wrzesnia, dnia 6 kwietnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Wilhelma, jutro: Epifanjusza.

* **Kto widział I serję „Quo Vadis?"** w kino „Apollo", niechaj nie zaniecha okazji zobaczenia ciągu dalszego, który w poniedziałek 6 i wtorek 7 bm. wyświetlany zostanie.

* **Dyrekja Gimnazjum Państw.** donosi, że zakończenie II-go terjału nastąpi rozdaniem świadectw we wtorek dnia 7 bm. Ferje świąteczne trwać będą do dnia 20 bm włącznie. Regularna nauka szkolna we wtorek dnia 21. bm. o godz. 8 rano. Uczniowie winni otrzymane świadectwa przedłożyć w domu do podpisu i po ferjach okazać je wychowawcom klas.

— **Szlachcin.** W środę po poł. o godz. 1 rzuciła się do kanału pewna dziewczyna z Miłosławia z swem dzieckiem, chłopczykiem 5 letn. Tonącą zauważono i pospieszono jej z pomocą, jednakowoż pomocy przyjąć nie chciała. Mimo to wydobyto ją z wody, lecz chłopiec już nie żył. Przyczyną zamierzanego samobójstwa były wymówki ojca.

* **Zaniemyśl.** Czeladnik tut. mistrza kominiarskiego ściągnął należytości za wymiatanie, lecz je stracił w wesołem i „nadobnem towarzystwie".

* **Najstarszy Francuz.** Miasto Bordeaux ma zaszczyt zaliczać do rzędu swych mieszkańców najstarszego Francuza. Jest nim Jean Baptiste Rolland, rozpoczynający — nie do wiary, a jednak prawdziwe — 149-tą wiosnę życia. Urodzony z jedną nogą o kilka centymetrów krótszą od drugiej, wcale nie narzeka na to, dzięki bowiem swemu kalectwu już przy pierwszym poborze (w roku 1792!) nie dostał się pod karabin, a także we wszystkich późniejszych wojnach nie potrzebował brać udziału. Ten Matuzal dochował po dziś dzień czerstwość fizyczną i umysłową. Miał tylko i ma dotąd ciągłe kłopoty z dziećmi. Z siedmiorga, pozostali przy życiu trzej synowie. „Nie tak bardzo oni starzy jeszcze, wynurza się p. Rolland. Najmłodszy liczy dopiero 83, średni 87 lat życia. Ten drugi tryma się wcale nieźle, ale najstarszy ma niecałych 95 lat, a już gotów: głuchy, zdziecinniał, do żadnej pracy niezdolny. Co z niego będzie, gdy się naprawdę postarzeje?"

Notatnik historyczny.

Kwiecień.

9 kwietnia 1241 r. pamiętny jest klęską Polaków, poniesioną od Tatarów. Przerażająca ta dzicz, nieznana jeszcze w Europie, podbiwszy poprzednio w 1224 r. książąt ruskich teraz szerokiemi zagonami rozlała się po Polsce. Hordy te pustoszyły kraj, spaliły miasta: Lublin, Sandomierz, Kraków, zmiatając wszelki opór. Na Śląsku książę Henryk Pobożny z 10 tysiącami rycerstwa polskiego zastąpił im drogę. Polegli kładąc głowy za kraj i wiarę. Tatarzy, snać wyczerpani walką, nie poszli dalej, lecz spustoszywszy Morawy, skierowali się na Węgry. Odtąd zaczynają się nieszczęsne napady Tatarów na ziemie polskie, aż je ostatecznie ukrócił sławnej pamięci Jan III Sobieski, zwycięzca Turków pod Wiedniem.

10 kwietnia 1831 r. zwycięstwo pod Iganiami. Gdy wybuchła wojna przeciwko Moskalom w 1830 r., uzdolniony bardzo wojskowy Prądzyński, ułożył genialny plan walki, lecz plany te, opóźnione i skrzywione przez dyktatora Chłopickiego i Naczelnege Wodza Skrzyneckiego niestety zostały

Wielki Post w dawnej Polsce.

Pobożność i gorliwość w spełnieniu nakazanych praktyk religijnych, były piękną cechą narodu polskiego, która przejawiała się zarówno po magnackich pałacach i szlacheckich dworach, jak i w ubogich chatach, tak po cichych wioskach jak i w gwarnych miastach. A że przytem Polak był z natury wesoły, zaś promienny uśmiech wiosennego słońca wesołości sprzyjał, trzeba więc było jakoś umiejętnie połączyć zapał do pokuty z radością życia, przepełniającą duszę. To też wiele obrzędów z okresu wielkopostnego jest arcykunsztownym zespołem tych dwóch przeciwnych sobie nastrojów.

Wielki Post obchodzono u nas surowiej, niż Adwent i dużo ostrzej niż w innych katolickich krajach Europy. Gorące serca Polskie, nie zadawalniając się ramami nakazu religijnego, dobrowolnie i ochoczo większe czyniło z siebie ofiary.

Przez cały Wielki Post nikt mięsa nie jadał, a w niektóre dnie wstrzymywano się nawet od niabału, suszono i biczowano.

Ponieważ każdy uważał sobie za obowiązek być w Wstępną Środę w kościele przeto dla tych, którzy dnia tego udziału w nabożeństwie popielcowym wziąźć nie mogli, powtażano popielec w najbliższą niedzielę, chorym zaś udzielano na prośby ich, w łóżku. Z pobożnego, pokutnego obrządku powstał zwyczaj, że swawolna młodzież czyniła sobie zabawę, trzepiąc się po głowach workami z popiołem, lub rzucając na się stare gliniane garnki i skorupy napełnione popiołem.

Zwyczaj ten z czasem przeniósł się na środek postu i dotąd trwa jeszcze w niektórych okolicach Polski pod nazwą wybijania półpościa.

Zartobliwe przypinanie w Popielec pannom i kawalerom klocków sięga początkiem swoim aż pogańskich czasów.

W drugą połowę postu poszczono jeszcze surowiej, bo wstrzymywano się nawet od pokarmów ciepłych i gotowan., żywiąc się tylko chlebem, suszonemi owocami, miodem i wędzoną rybą. W inne dnie kraszono tylko oliwą lub olejem a polewka z gotowanego piwa z korzeniami oraz grzanki z olejem rumienione nad węglami, były ulubionem postnem daniem. Przyrządzano też specjalną potrawę t. zw. mnichy tj. obwarzanki krajane w kawałki, parzone wrzątkiem i omaszczone olejem ze smarzoną cebulą. Tych to czasów datuje się przyśpiewka.

Mości Panie Dobrodzieju
Dobre kluski na oleju.

Ryby stanowiły podstawę postnego pożywienia, więc choć pełne były ich rzeki, hodowano je wszędzie po dworach klasztorach i wsiach w stawach i sadzawkach.

W Wielki Piątek wiele osób suszyło przez dzień cały, nie przyjmując do ust nic poza trochę wody.

W czasie Wielkiego Postu milkły wszędzie piosenki świeckie, a w ich miejsce śpiewano wieczorami po domach Gorzkie Zale i inne nabożne pieśni o Męce Pańskiej. Urządzano przedstawienia pasyjne. Barwne stroje świąteczne chowano do szaf i skrzyń, zastępując je skromnemi ciemnemi szatami, co jeszcze zachowało się do dziś dnia u ludu wiejskiego.

Nie rzadko zdarzało się widzieć, jak potężny rycerz, cały w stal zakuty, przed któremi drżeli wrogowie, kajał się leżąc krzyżem w kościele i pościł o chlebie i wodzie. Zwłaszcza Wielki Tydzień poświęcony był najostrzejszej pokucie, rozpamiętywaniu Męki Pańskiej i przygotowaniom do wielkiego dnia Zmartwychwstania Pańskiego, wreszcie gospodarskim zachodom koło święconego.

Smutne rocznice chrześcijańskie urozmaicał sobie lud nasz wesołemi obchodami, będącemi pozostałością pogańskiego Swięta Wiosny. Kościół Katolicki, rozumiejąc i uwzględniając naturę ludzką, umiał pogodzić stary obrządek z nowym. W Palmową Niedzielę zwaną także Kwietnią albo Wierzbną nietylko święcono pamiątkę triumfalnego pochodu Chrystusa przez ulice Jerozolimy, ale także czcono wspomnienie pogańskiej uroczystoćci narodzin wiosny i promiennego kochanka jej, słońca.

W wielu okolicach Polski, jeszcze w Wstępną Środę wyrzynano rózgi wierzbowe lub malinowe i włożywszy w wodę stawiano w cieple. A gdy rozkwitły w Palmową Niedzielę, niesiono zieleniejące wicie w wesołym pochodzie do poświęcenia w kościele, poczem chłostano się niemi wołając:

Nie ją biję — wierzba bije,
Za tydzień — Wielki dzień.
Za sześć noc — Wielka Noc.

Wreszcie umieszczano je na honorowem miejscu za obrazem obok gromnicy. A potem gdy pierwszy raz szedł wiosną dobytek w pole, by uchronić od zarazy, wypędzano go z palmą w ręku.

W wielu okolicach w Wielki Czwartek, zwany Cierniowym, chłopcy wiejscy zrobiwszy kukłę ze słomy tak zwanego „Judasza", chłostali ją kijami — i wśród krzyków i kołatania grzechotkami wrzucali do wody.

Zdawień dawna, jak i dziś w Wielki Piątek strojono po kościołach Grób Chrystusowy, a młodzi parobcy przebrani za żołnierzy w hełmy i szable — tworzyli straż honorową. Lud zaś pobożnie spieszył do kościołów dla uzyskania odpustu i odśpiewania wspólnie po raz ostatni „Gorzkich Zali" i „Wisi na Krzyżu".

Gdy nadchodziła wreszcie Wielka Sobota, ostatni dzień umartwień wielkopostnych, gospodynie, które przez cały Wielki Tydzień, obok aktów pokuty i modlitwy musiały znaleźć czas na przygotowanie sutego święconego, dla wymożonych długiem postem domowników, stawały u kresu swych wysiłków. I gdy w południe ksiądz przyjeżdżał poświęcać, przystrojone barwinkiem stoły, były już gotowe.

niewykonane i zmarnowane. Generał Prądzyński okazał się znakomitym przywódcą wygrywając trudną bitwę pod Iganiami. Zwycięstwo to nie zostało wykorzystane przez wodza Skrzyneckiego, mimo to pozostało zapisane w dziejach wojen, jako jeden ze świetniejszych czynów oręża polskiego. Generał Prądzyński zostawił znakomity opis wojny rosyjsko-polskiej 1830—1 roku.

Pogrzeb Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Dnia 4. bm. odbył się pogrzeb na miejscowym cmentarzu w Stołbcach Wieczorkiewicza i Bagińskiego, tylko z udziałem przybyłych wdów obu przestępców i przedstawicieli władzy. Wszelki dostęp niepożądanych czynników zdolnych do wywołania jakichś manifestacyj bądź gloryfikujących zabitych zbrodniarzy, bądź ich potępiających został zamknięty.

Obłęd antypolski wśród Niemców

Wychodząca w Ełku „Lycker Ztg." stwierdza dalsze dowody obłędu antypolskiego, pisząc m. in.: „Magistrat warszawski urządza demonstrację przeciwko Niemcom, a burmistrz z balkonu ratusza rzuca bezczelne słowa do zgromadzonego tłumu. W Poznaniu zapowiada b. min. dr. Marjan Seyda w swym „Pollacken" nową krwawą kąpiel w Europie. Możemy być spokojni, naród polski, który ze wszystkich narodów europejskich jest nienajzdolniejszy do rządzenia, najbardziej przekupny z narodów całego swiata, długoletnią niepodległością cieszyć się nie będzie. Prędzej czy później Rosja Polskę pochłonie, pomimo pomocy Francuzów i wtedy nastąpi nietylko nowy rozbiór Polski, ale istotny „finis Poloniae".

Wylosowanie mogiły Nieznanego Żołnierza.

Warszawa. Dnia 4 bm. o godz. 12 w sali Rady Wojennej przy gabinecie Min. Spraw Wojsk. w obecności prezesa Rady Min., przedstawicieli wojskowości, municypalności m. stoł. Warszawy, związków b. wojskowych i przy udziale min. Spraw Wojskowych, szefa administracji armji, szefa sztabu gen., szefa korpusu kontrolerów, biskupa polowego wojsk polskich i senjorów wyznań niekatolickich odbyło się losowanie pobojowisk wojennych z lat 1918 do 1920, z których będą wydobyte zwłoki Nieznanego Żołnierza, mającego spocząć na placu Saskim. Do losowania przeznaczono 15 pobojowisk.

Na wezwanie min. Spraw Wojsk., szefa sztabu gen. przedstawił uzasadnienie wyboru pobojowisk. Biskup polowy, ks. Gall, sprawdził i przeliczył karty losowania poczem złożył je do urny. Następnie wezwał najmłodszego z obecnych wojskowych, Józefa Buczkowskiego, kawalera orderu Virtuti Militari 5-tej klasy, do wyciągnięcia losu. Buczkowski podszedł do urny i wyciągnął kartę z napisem „pobojowisko lwowskie".

Min. Sikorski obwieścił, że zwłoki Nieznanego Żołnierza wzięte będą z pod Lwowa.

Tragiczny wypadek w szkole madryckiej.

Madryt, 4. 4. W jednej ze szkół miejskich załamała się podłoga, wskutek czego 8 dzieci zostało zabitych, pozostałe zaś obecne w klasie odniosły ciężkie obrażenia.

Nadużycia w marynarce.

Warszawa, 4. 4. W sprawie nadużyć w polskiej marynarce wojennej pisma lewicowe donoszą, że za materjały wojenne zapłaciliśmy nietylko o 1 miljon złotych więcej, lecz wydano kilka miljonów złotych niepotrzebnie, gdyż Polska otrzymała zleżałe materjały, z których stworzyć nic nie można. Poprostu otrzymaliśmy szmelc.

Ks. Ussas u katów moskiewskich.

Leningród, 4. 4. Leningrodzki sąd gubernjalny postanowił zatrzymać do rozprawy ks. Ussasa w areszcie, zamykając go w więzieniu przy ulicy Szpalernej. Proces rozpocznie się w najbliższych dniach.

Katastrofa w kopalni niemieckiej.

Essen, 4. 4. W kopalni Mathias-Stinnes urwała się winda wyciągowa, w której znajdowało się 70 górników. 2 górników zostało zabitych, 3 ciężko a 43 lżej ranionych. 9 osób znajduje się jeszcze w szybie, mało jednak jest nadziei ich uratowania.

Z życia Towarzystw

*. Zwyczajne zebranie Tow. Właśc. Domów odbędzie się w środę, dnia 8 kwietnia br. o godz. 8 wiecz. w salce p. Fr. Kaczmarka. Cel zebrania: Dyskusja nad spłatami hipotecznemi. O udział wszystkich interesowanych prosi Zarząd.

*. Czołem! Zebranie Tow. gimnast. „Sokół" odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. O liczne przybycie prosi Zarząd.